



# Nie-bajki Pani Barbajki

Barbara  
Niedźwiedzka



Barbara Niedźwiedzka

*Nie-bajki Pani Barbajki*

© Copyright by Barbara Niedźwiedzka & e-bookowo  
Projekt okładki: e-bookowo  
Grafika na okładce: sxc.hu  
ISBN 978-83-7859-102-3

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo  
[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)  
Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione  
Wydanie I 2013

# Wiktusia

Wiktusia smacznie jeszcze spała, kiedy słońeczko ciepłym pyszczkiem zapukało do jej okienka:

– Kochanie, obudź się, czas do przedszkola!

Dziewczynka przetarła zaspane oczy.

– Nie chcę, nie pójdę, słyszysz! – powiedziała stanowczo, po czym odwróciła się i przykryła kołderką po sam czubek głowy. –

Nie pójdę, bo dzieci mnie biją!

Zabawki i kotek spojrzeli po sobie zdziwieni.

– Wiktusiu, co się stało? – pokręcił głową pajac. – Przecież lubiłaś chodzić do przedszkola, prawda?

Panienska rozzłościła się.

– Nie pójdę i już!... Yhy... yhy... – zakaszłała.

Zabawkom trudno było uwierzyć w to, co powiedziała Wiktusia.

– Wstawaj szybko, bo spóźnisz się do przedszkola. – zamiauczał kotek Mrukotek i pokazał dziewczynce olbrzymi koci grzbiet. –

To świetna gimnastyka mięśni. Kilka kocich grzbietów i od razu się lepiej poczujesz.

– Dziękuję za radę – odpowiedziała bardzo niezadowolona.

No, tak. Fifi szczeka, Mrukotek się łasi i jak ta biedna Wiktusia ma pójść do przedszkola. Dobrze jej tutaj, pod kołderką...

– W przedszkolu czekają koleżanki, koledzy... i panie!

– Och, gdybym mogła, choć na jeden dzień pójść do przedszko-

la – wtrąciła kredka Adelka. – Zabierz mnie z sobą. Narysuję ci najpiękniejszą piłkę na świecie.

– I co o tym myślisz, Wiktusiu? – spytało raz jeszcze słoneczko.

– Nie rozumiesz?! Nie pójdę i już!... Jejku, kręci mi się w głowie! Oj, jak się kręci!

Po chwili zastanowienia powiedziała:

– No dobrze!... Wstać mogę, ale do przedszkola nie pójdę i już! Dziewczynka jeszcze nie zdążyła wstać z łóżka, gdy ktoś pociągnął za kołnierz jej różowej piżamy.

– Ała! – krzyknęła przestraszona. – To boli!

– Przepraszam... Mam do ciebie sprawę. Czy mogłabyś zabrać mnie do przedszkola? Skoro nie masz ochoty pójść sama, to może mógłbym ci towarzyszyć? – zaszczeakał piesek Fifi.

– Też coś! – oburzyła się Wiktusia.

– Już nie pamiętasz, jak obroniłem cię przed tym niegrzecznym Tomkiem?! Chcę zobaczyć twoje przedszkole... I dzieci! – wtrącił raz jeszcze piesek. – Proszę... Błagam!

– No tak... Sama, nie sama i tak nie pójdę! – odpowiedziała.

Fifi spojrział na Adelę, która wskazała ruchem głowy leżącego na dywanie kota. Lizał łapki i wyglądało trochę tak, jakby nic, co się dzieje wokół, nie obchodziło sympatycznego futrzaka.

– Nie ma najmniejszych wątpliwości. Nie jest zainteresowany tą sprawą – stwierdził Fifi.

I gdy kredka z psem rozprawiali nad ważną dla nich sprawą, dziewczynka nagle zniknęła. Adela i Fifi przeszukali cały pokój. Nic! Kamień w wodę!

....

## Kotek Mrukotek

Zuzia i Amelka bawiły się lalkami: Pelą i Melą. Gdy Amelka zastanawiała się nad nową fryzurą dla Meli, Zuzia poprosiła ją o przyniesienie nowej sukienki dla Peli.

– Jest w moim worku – zaszcebiotała Zuzia i po chwili dodała:

– Tylko ostrożnie na... To coś!

Amelka podbiegł do krzesła, na którym leżał wypchany plecak.

Nagle usłyszała dziwne syczenie.

– Co masz w plecaku?... Coś syczy... Potwór chyba!

Zuzia cichutko przybliżyła się do Amelki.

– To nie żaden potwór! – szepnęła. – Syczy tylko... Cii, bo pani usłyszeli! I wolniutko otworzyła bagaż.

Amelka zasłoniła oczy z przerażenia.

– Nie bój się. To kot Mrukotek – powiedziała Zuzia i ostrożnie go wyjęła.

– Śmieszny taki! W okularach... Też chciałabym mieć takiego kotka! Zuziu, mogę go troszeczkę potrzymać? – spytała niepewnie Amelka.

– Wiesz... To wyjątkowy kot – odpowiedziała Zuzia.

– Nie zrobię mu krzywdy! Obiecuję! – zapewniła Amelka.

Zuzia spoważniała:

– Tylko uważaj na jego okulary... Bo wiesz, bez nich nie będzie

dobrze widział.

– No pewnie! – zapewniła Amelka. – Obiecuję! Przecież to wyjątkowy gość! Jest taki puszysty i mięciutki.

Zuzia uśmiechnęła się:

– Pokażę ci, jak go trzymać – oznajmiła z powagą. – O, tak!... Chwyć pod pachy. Będzie ładnie miauczał i syczał. Rozumiesz?... Potem możesz go przytulić do siebie. Tylko delikatnie!

– Dobrze... delikatnie! – odpowiedziała zniecierpliwiona Amelka. – Chyba, że nie będzie się chciał do mnie przytulić. Wtedy schowam go pod fartuszek.

– Raczej do mojego plecaka – zaproponowała dziewczynka i poszła do łazienki.

Amelka chwyciła Mrukotka tak, jak pokazała jej Zuzia. Wzięła głęboki oddech i przytuliła do siebie.

MIAUUUU – MIAUUUU – SSSSS!

– Eee... To wcale nie jest miauczenie i syczenie – mruknęła. – Jesteś brzydki, słyszysz! Nie lubię cię. Zmykaj z mojego przedszkola.

....

## Koziołek

Głęboko w gęstwinie wysokich traw urodził się śliczny koziołek. Słońce na koziołka rzucało ukradkiem promienie, wiatr delikatnie głąaskał jego grzbiet i wszędzie dookoła rosły pachnące kwiaty. Matka często opuszczała legowisko i małego synka, bo musiała znaleźć jedzenie dla siebie. Koziołek nie myślał ani o słońcu, ani o wietrze, nie zwracał uwagi na śpiew ptaków i na różne odgłosy, leżał i co chwila wyciągał łebek, bo był ciekawy, czy mamusia jest w pobliżu.

Pewnego dnia, kiedy matka jak zwykle wybrała się na poszukiwanie pożywienia, długo nie wracała. Biedny koziołek trząsał się ze strachu. Potem zrobiło mu się jakoś dziwnie. W pewnej chwili usłyszał trzask zamykających się drzwi samochodu i warkot silnika. Po chwili wszystko ucichło. Samochód odjechał. Wysokim, cieniutkim piskiem przyzywał matkę tak długo, dopóki starczyło mu sił. Matka do niego nie przychodziła.

Wczesnym rankiem zziębnięty i głodny koziołek wyszedł z legowiska; wołał matkę, szukał i nic.

Ale byłoby to zbyt smutne opisywać wszystko, co czuł mały koziołek. Kiedy słońce wyjrzało zza rozłożystej dzikiej jabłoni, koziołek rzekł do siebie:

- Myślę, że pójdę w świat poszukać mojej mamusi.
- No to idź! – odrzekła jabłoń. ....



## Sabinka w krainie smoków

Pewnego dnia, a był to sam środek lipca, na dworze szalał wiatr. Gałęzie drzew ugiwały się pod jego podmuchami. Sabinka nie mogła się bawić w ogrodzie ani spacerować po parku. Jednak wcale się nie nudziła. Czytała bajkę o zionących ogniem smokach Ognika i Wielkosmokach, które szczyty się ogromną siłą. Nadszedł moment, że drogi obu szczepów, Wielkosmoków i Ogników rozeszły się. Wówczas Wielkosmoki zamieszkały w zamku na wzgórzu Złotoróg i weszły w posiadanie złotej korony królowy Dany. Stały się również – a rzadka to gratka – sprzymierzeńcami potężnego Orka.

W niedługim czasie do smoków Ogników z leśnej krainy uśmiechnęło się szczęście. Wielkosmoki ogłosiły wyścigi w cudacznych pojazdach po złotą koronę królowy.

Zaraz więc wśród mieszkańców zielonej krainy rozległy się szepty:

– Czy to możliwe? Czy naprawdę nie ma w tym żadnego podstępny?

Dziewczynka zastanowiła się chwilę.

– To prawda – szepnęła do siebie. – Dlaczego nagrodą ma być korona królowy, skoro jest tak strzeżona przez olbrzymie smoki? Dlaczego chcą się jej pozbyć?

...

## Zimowa przygoda

Był mroźny dzień i sywał gęsty śnieg. Nagle białe puchowe sanie śnieżynki Oleńki zatrzymały się przed zimowym domkiem.

– Inuk! – zawołała. – Inuk! Gdzie jesteś?!

– Tutaj jestem, Oleńko, pod stołem – odpowiedział chłopiec, który zmiatał okruszki lodu z podłogi.

– To straszne! To straszne! To okropne! – krzyknęła Oleńka wpadając do domku przez uchylone okno.

– Uspokój się! I powiedz, co się właściwie stało? – powiedział ze spokojem Inuk.

Oleńka zaczęła mu tłumaczyć:

– Wróbelek Ćwirek usiadł na nosie bałwanka. Za chwilę cały nos marchewkowy mu oskubie. Bałwanek jest okrutnie zdenerwowany. Kicha i kicha! A Ćwirek nie przestaje dziobać! Poradź coś! Błagam... proszę!

– Oleńko, wróbelek jest bardzo głodny – rzekł Inuk z uśmiechem. – Właściwie to nic straszego się nie dzieje. Wsadzimy bałwankowi nową marchewkę i po kłopotcie. Tak myślę!

Oleńka odchrząknęła:

– Niby tak! Myślę jednak, że trzeba coś z tym zrobić.

– Mam pewien pomysł – rzekł Inuk. – Wróbelki uwielbiają ziarenka i słoninę. Może poczęstujemy naszego przyjaciela tymi smakołykami? Co ty na to? ...

## Przepis na pyszną zimę

W pewnej wiosce mieszkała Gabrysia. Była grzeczną i bardzo pracowitą dziewczynką. Chodziła codziennie do szkoły i pilnie się uczyła.

Dziewczynka miała czarnego, jak węgielek, puszystego psa. Wabił się Fokus. Piesek uwielbiał spacerować i zabawy z Gabrysią. Ale dzisiaj wolał siedzieć w domu, bo na dworze sypał gęsty śnieg i była straszna zawierucha.

– Bądź grzeczny Fokus!... Do zobaczenia po szkole – szepnęła w drzwiach tajemniczo Gabrysia. – Tobie to dobrze!

Nagle, przez uchylone drzwi wpadło coś okrągłego z ogromnymi, wybałuszonymi ślepiami.

– Cześć, jestem Grudek – odpowiedział wesoło i fikiął koziółka wprost na grzbiet Fokusa.

Gabrysia obejrzała się, nie widziała nikogo, ale usłyszała ten dziwny, nieco inny głos, a potem śmiech.

– Co to było? – zastanowiła się i zamknęła za sobą drzwi.

Przestraszony Fokus podskoczył na dwóch łapach. Wtem usłyszał tajemniczy głos.

– Chodź ze mną!

I Fokus usłuchał. Nie minęło kilka sekund i znalazł się w bardzo dziwnym miejscu.

...

# Awantura z perliczką

## Zagroda wiejska w Bajeczkowie

To było tak...

Kotek Filutek pobiegł za stodołę, tam, gdzie najczęściej przychodziły zwierzęta z zagrody wiejskiej, gdy chciały odbyć ważną naradę. Z daleka miauczał w wielkim podnieceniu:

– Kochany panie kogucie, gdzie pan jest? Ta cisza mnie przeraża!

– Cii...cii! Panie kocie! Pisklę wykluło się z jaja – uspokajał kogut.

A potem weszli do stodoły, ażeby je zobaczyć. Bo nie zdarza się co dzień, żeby w zagrodzie wiejskiej przychodziło na świat pisklę. I to nie byle jakie!

W pachnącym sianie siedziało wyklute maleństwo i trzęsło się ze strachu. Było puszyste z brązowo-białymi paskami na głowie i grzbiecie.

– Czyż nie jest śliczne? – powiedział kogut z zachwytem. – Nazwiemy je... Ślicznotką.

## Spis treści

Wiktusia	4
Kotek Mrukotek	8
Koziołek	13
Sabinka w krainie smoków	20
Zimowa przygoda	30
Przepis na pyszną zimę	39
Awantura z perliczką	48